

Od autora: Tekst brał udział w Kryminalnym Konkursie Literackim portalu bookhunter.pl, pisałam pod pseudonimem Kika.

Konkurs polegał na dokończeniu krótkiej historii z dreszczykiem, zresztą wszystko jest wyjaśnione w tym miejscu: http://www.bookhunter.pl/konkurs/4/kryminalny_konkurs_literacki_wyniki.html.

Zapraszam do komentarzy - palcia:)

Autobus – dokończenie historii (na wesolo)

Upadając, przewrócił stojący obok taboret z paprotką i słoik pełen wody. Ciało, tracąc równowagę, wygięło się do tyłu i opadło na dywan. Głowa uderzyła o podłogę tuż obok doniczki. Leżał teraz z liśćmi paproci wokół skroni, niczym strącony do Hadesu bóg. Cienka strużka wody popłynęła w kierunku przedpokoju. Nie żył.

Zgasły światła. Technicy beznamytnie kręcili się po planie, zbierając potłuczone rekwizyty. Ktoś wycierał podłogę, inny usuwał ziemię do małego woreczka. Jakaś dziewczyna podniosła resztki paprotki i położyła je na kawałku gazety.

Adam wstał z podłogi i otrząpał spodnie. Sztuczna krew ochlapała mu mocno koszulę i ścierał teraz rękawem czerwone kleksy. Uśmiechał się sam do siebie z dobrze wypełnionego zadania. To już trzeci odcinek „Kryminalnego Mokotowa”, noszący tytuł „Kroki na śniegu”, w którym grał rolę Piotra Najmana. Emisję przewidziano na początek kwietnia.

Serial miał sporą oglądalność i cała ekipa z tej racji była nieustająco w świetnym humorze. Będzie trochę kasy na święta. – pomyślał.

- Jutro kręcimy dalej – usłyszał nagle głos drugiego reżysera – żeby mi się nikt nie spóźnił na plan. Marek spojrzał w kierunku Adama i żartobliwie pogroził mu palcem. Odpowiedział łobuzerskim uśmiechem.

- Adaś, zostań jeszcze chwilę. – Reżyser zwrócił się do przyjaciela. – Mam do ciebie małą sprawę przed jutrzejszymi zdjęciami.

Po chwili obaj mężczyźni przeszli do sporej wnęki zaimprovizowanej na chwilowe biuro reżyserskie, garderobę i składnicę rekwizytów.

- Wiesz co stary, chcę zrobić niewielkie zmiany w scenariuszu. Jak pamiętasz, miało być tak, że to Irena dzwoniła do Piotra, ona wraz z Małą podłożyli mu te pieniądze. Mała kręcił kumpli, przestał być lojalny i sam zaczął zbierać haracze, chłopaki czuły, że dorabia na lewo. Irka dowiedziała się, że mają przeszukać mu wszystko i sprzątnąć znaną kasę. Wymyśliła taki plan, że szmał podrzucają naiwnemu kochankowi, a gdy u Mały nic nie znajdą i wszystko się uspokoi, Irena zabierze paczkę z domu Piotra. Był przecież taki zadurzony, a forsy i tak by nie wydał ze strachu. Założyli, że Piotrek oddzwoni po ode-

braniu pieniędzy i potwierdzi ich odbiór. Ale on zachłysnął się niesamowitym przebiegiem zdarzeń i po prostu przestał reagować. Dziewczyna bała się, że Piotrek naprawdę pomyśli, iż pieniądze przysłała mu dobra wróżka. Telefonu nie było i Małpa wpadł w szal. Nie mógł dostać po ryju od kumpli i dodatkowo utracić całą forszę. To by było za dużo. Był wściekły na Irenę i samego siebie. Postanowili go więc sprzątnąć. Małpa wystarczająco się przy nim urobił, instalując w kołnierzu kurtki Piotrka mały nadajnik, który wysyłał do uszu chłopaka dźwięk idących po śniegu butów...

- Ale co chcesz zmieniać? – z zaciekawieniem zapytał Adam. – Przecież wszystko układa się w jedną całość.

- Nie całkiem – przerwał mu Marek. Martwią mnie właśnie te skrzypiące buty. Po co one tam są?

- Jak to po co? – odparował Adam. – Chcieli go odpowiednio nastraszyć, żeby można nim było łatwo manipulować. Najpierw udawali, że ktoś za nim chodzi, potem podrzucili forszę a na koniec piękna Ircia miała wkroczyć na scenę i uratować chłopaka od utraty zmysłów, zabierając w odpowiednim momencie pieniądze Małpy. Mogła mu na przykład wmówić, że ma omamy i jest chory, dawać mu lekarstwa na uspokojenie. A wtedy z takim człowiekiem zrobisz wszystko, no nie?

-Niby tak – niechętnie przytaknął Marek. - Ale ja mam inną koncepcję. Usunąć te buty i tę scenę, w której taki wystraszony idziesz do przystanku obok warzywniaka. Nie lepiej postawić pod blokiem tego Franka Defrauda? Niby, że cię śledzi, przymuszony przez Małpę, któremu wisi od lat sporą sumkę. Przecież nie kręcimy Hitchcocka.

- Wiesz co Marek, chyba nawet to dobrze wymyśliłeś – po chwili zastanowienia odpowiedział Adam. - Janusz od dawna gra tylko same ogony, a tak to miałyby chociaż jakąś rolę w odcinku. To dobry chłopak, ma się żenić w tym roku. Rola Franka jest dla niego stworzona, też lubi pożyczyć i długo nie oddać, ale to dusza towarzystwa – Adam zaśmiał się ubawiony własnymi słowami a baryton Marka zawtórował mu z aprobatą.

- Masz rację, Adaś, w końcu przyszła pani prezydent ponoć sama powiedziała do wyborców, że aktorzy dostaną więcej ról – odparł reżyser z całkowicie poważną miną.

Adam spojrzał na przyjaciela i nagle razem gruchnęli histerycznym śmiechem, aż echo niesło po opustoszałym planie.

kika

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

palenieszkodzi, dodano 15.04.2015 12:30

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.